

JAK CHRONIĆ DZIECI PRZED WYKORZYSTYWANIEM SEKSUALNYM

Bardzo trudno uwierzyć jest nam, że coś takiego jak wykorzystywanie seksualne dzieci ma w ogóle miejsce. Wierzmy w to, w co chcemy wierzyć. Przez całe lata problem ten był minimalizowany, marginalizowany, nawet psychologowie mający kontakt z krzywdzonymi dziećmi powątpiewali w prawdziwość ich słów. Jednak statystyki policyjne mówią same za siebie. Ostatnio oglądając telewizję, czytając prasę coraz częściej spotykamy się ze zjawiskiem pedofilii. W związku z tym musimy pozbyć się stereotypów myślenia na ten temat i nauczyć się jak skutecznie zapobiegać wykorzystywaniu seksualnemu dzieci. To, że ja czegoś takiego nie akceptuję, że to mnie przeraża, nie znaczy, że tego nie ma.

Aby skutecznie chronić dzieci należy sukcesywnie pogłębiać wiedzę o sprawcy, tylko znając jego sposób myślenia i zachowanie możemy stawić czoła temu zjawisku.

Co zatem wiemy o sprawcy?

Wykorzystywanie seksualne dzieci jest czynnością natrętną, powtarzalną, ma charakter postępujący. Napastnik nie zaczyna swojej aktywności seksualnej od wykorzystywania dzieci lecz od intensywnej masturbacji połączonej z myślami o dziecku, potencjalnym partnerze seksualnym. Średnia wieku wykrycia przestępstwa to wiek nie niższy niż 25 lat, zatem wielu z nich czyny te popełnia bezkarnie przez długi okres czasu, do czego zresztą przyznają się w czasie pobytów w więzieniu. Ta bezkarność powoduje, że myślenie przestępcy seksualnego nacechowane jest optymizmem, uważa on, że nie zostanie złapany. Dlatego też, bywa często w swoich zachowaniach coraz bardziej zuchwały. Bywały przypadki wykorzystywania dzieci w domu przez znajomych lub innych członków rodziny podczas obecności w innym pokoju rodziców. Taka sytuacja może być również dla pedofila dodatkowo podniecająca.

Przez wiele lat myśleliśmy, że pedofile, to osoby mające na swoim koncie jedynie akty seksualne z dziećmi, jednak prawda jest taka, że 50,6% z nich to również gwałciciele dorosłych. Uważano błędnie, że ekshibicjoniści są stosunkowo niegroźni, panowało społeczne przekonanie, że obnażają się, a potem uciekają. Okazuje się, że prawie 30% z nich to również gwałciciele i osoby molestujące czynnie dzieci. Ocieracze autobusowi to w 12% gwałciciele i 8,6% pedofile. Sprawcy wykorzystywania seksualnego wykonują również inne czyny karalne 21% z nich ma na swoim koncie kradzieże, włamania, zabójstwa i porwania.

Tak więc nie lekceważmy informacji, że w pobliżu szkoły naszych dzieci, czy na podwórku pojawia się obnażający się mężczyzna.

Przez wiele lat myślano, że pedofile wewnątrzrodzinni ograniczają się do własnych dzieci. Okazuje się, że 44% ojców molestujących seksualnie własne dzieci robi to również poza domem. Także kobiety bywają sprawcami wykorzystywania seksualnego dzieci, choć w znacznie mniejszym odsetku.

Kim są pedofile?

Dewiacja ta dotyczy wszystkich grup wiekowych i zawodowych. Okazuje się, że wielu pedofilów żyje w normalnych związkach heteroseksualnych. Zresztą 4/5 małżeństw, w których sprawę ujawniono trwa nadal. Partnerki takich osób wierzą często w ich zapewnienia, że było to tylko raz, że nie wiadomo jak do tego doszło, że to już nigdy się nie powtórzy. Pedofile w kontaktach z otoczeniem bywają niezwykle czarujący. Potrafią zaskarbić sobie sympatię dziecka i jego rodziców.

Wykorzystywanie seksualne dzieci nie jest przypadkowym aktem, opiera się ono o cały cykl zazębiających się emocji, myśli i zachowań. Cykl ten nazywamy cyklem dewiacyjnym. Można przedstawić go w następujący sposób:

CYKL DEWIACYJNY

1. Nieprzyjemne emocje, złość, gniew, znudzenie – dają one początek cyklowi dewiacyjnemu, przy ich odczuwaniu, w pewnym momencie pojawia się potrzeba zmniejszenia napięcia, połączona z myślami o wykorzystaniu seksualnym dziecka.

2. Pozornie nieważne decyzje lub rozmyślny zamiar – pedofil ułatwia sobie dostęp do dzieci szukając miejsc, gdzie one przebywają np. zatrudnia się na placu zabaw, jako wolontariusz w Domu Dziecka, ratownik na basenie albo stara się zaprzyjaźnić z rodzicami dzieci.

3. Czynniki wysokiego ryzyka – są wszędzie tam, gdzie pedofil ma bezpośredni dostęp do dziecka, organizuje wycieczkę z dziećmi, organizuje jakieś zabawy, zaprasza je do siebie do domu, zobowiązuje się przed rodzicami, że popilnuje dziecko, gdy oni pójdą do kina. Stara się tak wszystko zorganizować, aby dzieci zostały z nim same. Zaprzyjaźniony z samotną matką namawia ją na wieczór z przyjaciółką. Rodzice oczywiście niczego nie podejrzewają, często nawet złością się na dzieci, gdy te niechętnie zostają z owym „miłym” wujkiem. Pedofil jest osobą dbającą o swój wizerunek, nikt się nie spodziewa, że ten miły, lubiący dzieci pan może być jednocześnie ich oprawcą. Rodzice nie chcą uwierzyć temu co opowiada dziecko, uważają, że dziecko fantazjuje, bo przecież taki wspaniały nauczyciel nie może być pedofilem !

4. Wybór celu – często bywa tak, że dziecko jest przez pedofila starannie dobrane. Szukają oni dzieci samotnych, trochę stojących na uboczu, zaniedbanych przez rodziców, biednych, z rodzin wielodzietnych lub dysfunkcyjnych, z chorobą alkoholową lub psychiczną rodziców. Często są to dzieci matek karzących, odległych, nadmiarowo wymagających i szorstkich. Choć oczywiście nie zawsze jest to reguła. Bywa tak, że dziecko zdecydowanie jest fizycznie atrakcyjne dla pedofila.

Należy tu zaznaczyć, że część z pedofilów to osoby zdecydowanie zorientowane seksualnie na dzieci. Ci, bardzo „omotują” dziecko, dając mu prezenty, stając się jego powiernikiem i przyjacielem, zbliżając się bardzo emocjonalnie do dziecka i sprawiając, że dziecko spostrzega ich jako wiernych przyjaciół. Część zaś z nich zabiega o ten kontakt, aby zdobyć przewagę, siłę, dominację, wyładować frustrację czy wściekłość. Jedna z moich pacjentek powiedziała kiedyś „przychodził do mnie kiedy chciał i brał co chciał”.

Jeżeli chodzi o płeć ofiar to większość z nich to dziewczynki, aż 64%, jednak ci, którzy wybierają chłopców robią to o wiele częściej.

5. Omotanie lub użycie siły – to zdobycie zaufania i przyjaźni dziecka, wykorzystanie go seksualnie bez użycia siły lub użycie siły, zastraszenie i zmuszenie dziecka do czynności seksualnych. 90% pedofilów przyznaje, że świadomie, z rozmysłem budowało zaufanie dzieci.

6. Atak – jest to apogeum przyjemności dla pedofila, należy zaznaczyć, że w związku z tym, że wykorzystywanie seksualne dzieci jest czynnością progresywną, postępującą, ataki bywają coraz częstsze i śmielsze, tak jakby drapieżcy potrzebne były coraz większe podmioty.

7. Zapewnienie sobie tajemnicy – pedofil robi to strasząc dziecko, że skrzywdzi je jeszcze bardziej, że zabije jego rodzinę, że sam popełni samobójstwo. Ojciec molestujący córeczkę mówi jej, że przez nią pójdzie do więzienia i rodzina zginie z głodu. Często są to teksty, że nikt dziecku nie uwierzy, że wszyscy będą się z dziecka śmiać oraz co najważniejsze, że to dziecko jest wszystkiemu winne, że chciało tego. Pedofil zapewnia też dziecko o swojej przyjaźni, miłości, mówi mu, że robi to wszystko dla jego dobra.

8. Wyrzuty sumienia lub strach – nie ma wyrzutów sumienia, jest błędne myślenie i tłumaczenie, że to dziecko go sprowokowało do tych czynów, że nie chciał go skrzywdzić, że go kochał, albo, że został uwiedziony. Mówią: „nie jestem taki zły, inni są gorsi, ja nie gwałcę”, „robiłem to, żeby ją ukoić, uspokoić”. Najgorsze jest to, że wierzą w to co mówią. Ich myślenie jest błędne. Pedofil czuje jedynie strach, że to się wyda i stara się zapewnić sobie bezpieczeństwo.

Co dzieje się z dzieckiem wykorzystanym seksualnie?

Przyjrzyjmy się bliżej dziecku samotnemu, z rodziny, w której nikt nie ma dla niego czasu, wszyscy zajmują się swoimi sprawami, nikt z nim nie rozmawia, nikt z nim nie żartuje i nie zabiera go do kina czy na lody. Kolega taty, wesoły, miły, rozmawiający dużo z dzieckiem, poznający jego tajemnice, zabierający go na ryby staje się dla chłopca wielkim oparciem i przyjacielem.

Zaprasza go do domu, tam mówi mu o dobrej wspólnej zabawie, masturbuje go, potem siebie. Dziecko jest zdezorientowane, nie potrafi zrozumieć co się dzieje, instynktownie czuje, że dzieje się coś złego. Dobry „wujek” prosi go o wspólną tajemnicę. Chłopiec nic nie mówi w domu. Ataki wujka stają się coraz natarczywsze, chłopiec nie chce już jeździć z nim na ryby. Ale rodzice nalegają. Gdy chłopiec mówi pedofilowi, że powie o wszystkim rodzicom, ten śmieje się i mówi „nikt ci nie uwierzy”, albo „sam tego przecież chciałeś, było ci przyjemnie”, albo też „jeżeli powiesz zabiję cię i siebie”.

Dziecko nabiera przeświadczenia, że jest odpowiedzialne za swoje nadużycia, że jest winne, że samo tego chciało, że cieszyło się ze swojego wykorzystania oraz co jest niezwykle istotne, że nikt mu nie uwierzy i nikt mu nie pomoże. W tej sytuacji milczy, czasem bardzo długo, czasem zwierza się w końcu komuś, czasem nie mówi nigdy niosą w sobie przez całe życie nieznośny ciężar. Bywa tak, że zaczyna pić i brać narkotyki. Badania Benwarda z 1975 roku wskazują, że aż 45 % narkomanów było w dzieciństwie wykorzystywanych seksualnie. Również duży odsetek młodzieży okaleczającej się stanowią ofiary pedofilów.

Dzieci wykorzystywane seksualnie cechuje przez całe późniejsze życie brak wiary w ludzi, brak wiary w sens życia, myślenie negatywistyczne, w którym dominują myśli, że wszystko źle się skończy, że zaraz umrze, że nie czeka go nic dobrego.

Depresja, lęki, ataki paniki, objawy somatyczne, wrogość wobec otoczenia, alergia na bliskość drugiego człowieka, koszmary senne to późniejsze konsekwencje wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie.

Zaniepokojeni zjawiskiem pedofilii rodzice i nauczyciele pytają psychologów, co mogą zrobić, aby uchronić przed nim dzieci.

Odpowiedź jest taka sama jak zawsze:

Pamiętając, że dzieci wykorzystywane seksualnie są wybierane przez pedofila spośród dzieci samotnych, opuszczonych, z problemami, tak postępować, aby nie szukały one przyjaźni, opieki, miłości u obcych ludzi.

1. Zajmować się nimi, być z nimi, słuchać tego co mówią, okazywać im troskę i miłość.
2. Być zawsze po ich stronie, nawet jak zrobią coś złego, cierpliwie tłumacząc i wspierając w smutku.
3. Dawać im tyle z siebie ile potrzebują, tak , aby nie szukały oparcia w obcym człowieku.
4. Tak postępować, abyśmy to my byli ich przyjaciółmi i aby to nam, chciały o wszystkim opowiedzieć.
5. Nie puszczać na samotne wycieczki z obcymi „wujkami”, nawet jeśli są bardzo mili.
6. Starać się, aby na wycieczkach było więcej opiekunów.
7. Przyglądać się opiekunom , którzy dają naszym dzieciom prezenty, chcą spędzać z nimi wiele czasu, chcą zaprosić je do swojego domu. Opiekunom bezdzietnym ,samotnym, często się przeprowadzającym , pracującym w różnych miejscach , gdzie są dzieci.

Zawsze, gdy dziecko zaczyna coś mówić na ten temat pozwolić mu opowiedzieć, nie powątpiewać w to co mówi, wysłuchać, nie napierać, nie oceniać, nie mówić „ jak on mógł”, bo napastnikiem może być rodzony ojciec. Należy też w rozmowie z dzieckiem dać mu tyle czasu ile ono potrzebuje, aby móc o wszystkim opowiedzieć. Nie ponaglać go i nie niecierpliwie się. To co nam wydaje się oczywiste i proste , dla dziecka takie nie jest. Nie dotykać, bo właśnie dotyku dziecko boi się bardzo. Dać maksimum wsparcia, powiedzieć, że będziemy z nim w tej trudnej sprawie, że go nie opuścimy. Pamiętajmy, że jeśli dziecko to mówi do nas, to właśnie do nas ma zaufanie, nie możemy go zawieść, opuścić. To nie powinna być jedna rozmowa lecz kilka, z jednej prostej przyczyny, żeby nikogo nie skrzywdzić.

Pamiętajmy zawsze, że kiedy mamy podejrzenia o wykorzystywaniu seksualnym dziecka mamy obowiązek zawiadomić o tym organy ścigania.